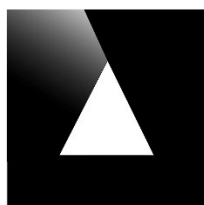


Marcin Bałczewski

SZACHY

Sztuka półfinałowa
III edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną
im. Tadeusza Różewicza



NAGRODA
DRAMATURGICZNA
IM. TADEUSZA
RÓŻEWICZA

www.nagrodarozewicza.pl

© Marcin Bałczewski

Wszelkie prawa zastrzeżone

Scena podzielona jest na dwie równe części, po lewej stronie miałyby się odbywać wydarzenia w trakcie 1968 roku, po prawej stronie wydarzenia współczesne, oczywiście część sceny, której akcja nie będzie w tym czasie się rozgrywała jest zaciemniona.

Po lewej stronie sceny znaleźć możemy klasyczną sofę i stół z tamtego okresu, po prawej krzesło, biurko i komputer, pośrodku stół z szachami, część stołu znajduje się po stronie roku 1968, druga po stronie czasów współczesnych. Przejścia światłem pomiędzy scenami powinny być płynne, aby nie było tak, że gwałtownie gaśnie światło po jednej stronie, a potem gwałtownie zapala się po drugiej, zejście heblem delikatnie i podniesienie również (poza zaznaczonym momentem pod koniec tekstu).

Nad sceną znajduje się ekran, na którym kilkakrotnie w czasie sztuki zostaną wyświetlone wcześniej nagrane fragmenty.

Scena współczesna i lat 60. symbolicznie nawiązują do planszy do gry w szachy, współczesna ma białe podłogę, lata 60. czarne, opowieść zaczyna się białymi, czyli od współczesności, potem kolejno zmieniają się, jakby kolejny ruch w szachach. Aż do zbita ostatniego pionka.

Bohaterowie:

Kris (Krzysztof) – mężczyzna około 35 lat

Ojciec Krisa (Andrzej) – nastolatek, powinien wyglądać na młodszego, niż jest naprawdę

Carlos Herrera – kubański student około 20 lat

Dziadek Krisa (Józef) – w latach 60. czterdziestolatek/ współcześnie mężczyzna około 90 letni, zmęczony życiem, zgorzkniały

Babka Krisa – pokazana w latach 60. jako kobieta około 40 lat

Żona Krisa – kobieta około 30 lat

Matka Krisa – Około 60 lat

Tomek – student lata 60 - 20 lat / współcześnie około 70.

Anna – studentka lata 60 - 20 lat / współcześnie około 70.

Renata – studentka lata 60 - 20 lat / współcześnie około 70.

Marek – student lata 60 – 20 lat

Kasia – studentka lata 60 – 20 lat

Esbek – mężczyzna w wieku około 70 lat

Jorge – kubański tancerz, około 25 lat

Dodatkowo (mogą być grane przez te same osoby)

Kolega ojca Krisa – także nastolatek

Dwóch Milicjantów

Dwóch mężczyzn na imprezie

Starszy Pan – w formie głosu

Pracownica IPN – w formie głosu

Wnuczka Renaty – w formie głosu

Wydawca – w formie głosu

Dziennikarka – w formie głosu

Inne głosy (mówiące o nagrodach dla Krisa)

Głos radiowy – w formie głosu

Akt 1

Scena zaciemniona, słyszymy z głośników różne głosy (męskie, żeńskie), ich wypowiedzi mogą się na siebie nakładać.

- Nagroda dla najlepszego reportażu wędruje do Krzysztofa...

- Bez niespodzianki. Książka roku – Krzysztof...

- Nagrodą czytelników wędruje do Krzysztofa...

- Trzeci rok z rzędu wygrywa reportaż Krzysztofa...

- Krzysztof...

- Krzysztof...

- Oczywiście Krzysztof...

Oklaski

Cisza (sugestywna)

Po prawej stronie sceny pojawia się Kris (czyli Krzysztof), jeszcze go nie widzimy, dopiero w trakcie początku monologu jego sylwetka zostaje coraz bardziej oświetlona i widoczna dla widzów.

Kris siedzi na krześle, jego twarz skierowana jest w stronę widowni

Kris

Tak, to ja. To były czasy, niezaprzeczalnie najlepszy okres mojej tak zwanej „kariery”. Tak, kariera to duże słowo, trzy pierwsze książki, mnóstwo nagród, od razu tłumaczenia na niemiecki, potem angielski, tour po Europie. Cudowne dziecko polskiego reportażu – tak mnie nazwano. Cudowne dziecko. Niesamowity talent, umiejętność słuchania, wczuwania się, empatii – powtarzano po kolejnej książce, kolejnych nagrodach. Wywiady, publiczność mnie kochała. Czas adaptacji – najpierw teatr, potem miał być film.

Cisza

Kris

Tak, to ja. Przyznaje się, nigdy nie mówiłem, że się nie przyznaje. Od razu powiedziałem, zrobiłem to, trudno. Zrobiłem, bo nie miałem innego pomysłu.

Kris wstaje i idzie w stronę widowni

Kris

Przecież inni też tak robią, każdy tak robi, no bo – pytanie – gdy prawda jest mniej fascynująca niż fałsz, gdy prawda nie daje takiej nadziei, jak fałsz, czy nie warto ubarwić opowieść? Przecież każdy tego pragnie, nie powiem, że katharsis, to nie te czasy, ale każdy pragnie zanurzyć się w tym pięknie, w tej opowieści, złej czy dobrej. A prawda? Reportaż i prawda, żyjemy w XXI wieku, nie oszukujmy się. Co to znaczy? Prawda, to to, co usłyszymy w mediach, tak? To dlaczego mamy trzy-pięć prawd, w zależności co przeczytamy, co i gdzie zobaczymy? Mamy XXI wiek nie powinniśmy łudzić się, że prawda nadal jest.

Wartości, ciekawość, nieszablonowość – mógłbym wymieniać jeszcze i jeszcze, ale czy to ważne. O tak, naprawdę wielki skandal, zmyślałem w swoich książkach, jakby nikt wcześniej nigdy nie zmyślał w reportażach. Nic, sami święci. Niech rzuci kamieniem... dobra. Ale tylko ja zostałem kozłem ofiarnym, tylko ja. Ktoś musiał, wypadło na mnie.

Dobrze, że mi tych nagród nie zabrali, szkoda, że nie powstał żaden film. Że reportaż okazał się fałszem, no to co. Mamy XXI wiek, ludzie, co za absurd, co za polowanie na czarownice.

Absurd.

Kris siada na krześle

Kris

Widocznie coś komuś nie spodobało się, komuś musiałem nacisnąć na odcisk. Napisać coś, czego nie powinienem, albo zachować się, nie wiem kiedy, nieodpowiednio. I co, mija pięć lat, pięć lat w świecie literatury, kultury, to wieczność. Pięć lat poza rynkiem. Nie ma mnie.

Nie istnieję. O, to jest właśnie wasza prawda.

Z offu żona Krisa

Krzysiek możesz mi pomóc?

Kris

Zaraz przyjdę. Pięć lat. To nie był łatwy okres, ale wiem co będzie. Spotkałem się z kilkoma kumplami, pomogą. Mam temat, nie żeby był jakiś szczególnie wymyślny, ale jest na topie.

Historia rodzinna, historia mojego ojca, to teraz się sprzedaje. Wydawca nawet zapłacił zaliczkę, no ufa mi, ufa. Nadal mam to coś.

Z offu żona Krisa

No przyjdiesz?

Kris

Moment, teraz robię coś pilnego. Pewnego dnia mnie olśniło, byłem z synami na placu zabaw, a tam takie olbrzymie, plastikowe szachy. Takie olbrzymie (pokazuje rękoma). I przypomniałem sobie wtedy to jedno zdanie, nie wiem dlaczego, ale przypomniałem sobie słowa mojego ojca.

Z offu ojciec Krisa

W szachy nauczył mnie grać kolega z Kuby

Kris

Czyż to nie wspaniały pomysł na nowy tekst, na mój powrót? Szachy, kolega z Kuby.

Z offu żona Krisa

Kris!!

Kris

Idę, już idę.

Kris schodzi ze sceny.

Ściemnienie

Na ekranie umieszczonym na górze sceny pojawia się film, narratorem jest Krzysztof (Kris).

Na ekranie widzimy fragmenty ciała ojca Krisa, leżącego na łóżku, jest martwy, wokół niego papierosowy dym, całość nagrana jest przez amatora amatorską kamerą sprzed lat.

Kris

Nie pamiętam dobrze swojego ojca. Umarł, gdy miałem sześć lat. Pierwsze, co pojawia się w wspomnieniach, to papierosowy dym i to, że zawsze go nie było. Moja mama poznała tatę przypadkowo, podobno wpadli na siebie na ulicy i tyle. Żadne szaleństwo, żaden

spektakularny romans. Dzieliło ich prawie dwadzieścia lat. Tata jeździł na TIRach i pojawiał się w domu raz na dwa tygodnie. Podobno, ja tego nie pamiętam. Dziś praktycznie nic nie pamiętam. Pamiętam tylko ten papierosowy dym i to, że nauczył mnie grać w szachy. Nic więcej. Może jakieś zapachy, dźwięki. Poza tym pustka. Umarł na zawał, siedział wtedy w fotelu i oglądał wieczorne wiadomości, papierosy i szachy. Nic więcej.

Znów widoczna jest część sceny „Współczesna”, widzimy Krisa i jego żonę, udają, że myją naczynia

Kris krzyczy

Mamo, czy mój tata znał jakiegoś Kubańczyka?

Z offu matka Krisa

Tak, może jeszcze Marsjanina, przecież twój ojciec ledwo podstawówkę skończył, a potem poszedł do wojska, skąd miałby znać Kubańczyka?

Kris krzycząc i myjąc naczynia

A może jak jeździł na TIRze?

Cisza

Kris

Mama, słyszysz mnie mama?

Z offu matka Krisa

Co cię dziś z tym Kubańczykiem wzięło?

Żona Krisa

Bo wie mama, Krzysiek wreszcie pisze nową książkę

Matka wchodzi, zdenerwowana

Matka Krisa

Co za książkę?

Kris

No o szachach i kubańskim koledze ojca, trochę o ojcu też

Matka Krisa zapowietrza się

Ale.. przecież... co ty gadasz, twój ojciec to nawet krzyżówki nie potrafiłby rozwiązać, a co dopiero w szachy umiał grać, puknij się w głowę. To nie jest temat na książkę.

Kris

Ale mnie nauczył grać.

Matka Krisa

Coś ci się w tej głowie poprzekręcało, jak możesz to pamiętać, jak miałeś pięć lat jak zmarł.

Kris

Sześć, miałem sześć lat, jak zmarł. I to pamiętam.

Matka Krisa

W warcaby to ja cię uczyłam, a w szachy... chyba oszalałeś, wiem jedno, twój tata nigdy nie grał w szachy i nigdy nie znał żadnego Kubańczyka, nigdy, przenigdy. Co ty za głupotę wymyśliłeś?

Kris

Ale ja pamiętam...

Ściemnienie

Podświetlona scena po stronie roku 1968

Na wersalce siedzi ojciec Krisa z kolegą

Obok idzie Carlos Herrera, trzyma pod pachą szachy

Kolega ojca Krisa

Ej, brudasie, może wrócisz na swoje drzewo, uga, buga (sugestywnie pokazuje małpę)

Carlos Herrera odwraca się i uśmiecha

Carlos Herrera

Przepraszam, chyba mnie Pan z kimś pomylił, naprawdę, ja nie uga, buga, a bugu, dugu, nie ten dialekt

Kolega ojca Krisa wstaje z wersalki

Kolega Ojca Krisa

Chyba nie

Kolega ojca Krisa próbuje uderzyć Carlosa, ten paruje cios. Wtedy wypadają mu szachy.

Carlos mu oddaje, z nosa kolegi ojca Krisa zaczyna lecieć krew, ten szybko ucieka

Carlos Herrera

Któryś jeszcze ma jakiś problem, może ty? Coś ci się nie podoba?

Ojciec Krisa

Nie, nie... nie... przepraszam pana za kolegę

Carlos Herrera

I dobrze

Carlos zaczyna na klęczkach zbierać szachy

Ojciec Krisa podchodzi i mu pomaga

Carlos Herrera

Nie musisz mi pomagać, lepiej zobacz co z kolegą...

Ojciec Krisa podaje Carlosowi mu kolejne szachy

Ojciec Krisa

Jeszcze raz przeprasza za niego, to w sumie nie kolega, tylko mieszka koło mnie, w tej samej kamienicy. I jak się nudzimy, to gdzieś łazimy razem.

Pan jest studentem, z innego kraju, prawda?

Carlos Herrera

Nie, wiesz, z Krakowa, z kopalni, nie widać po karnacji.

Ojciec Krisa

Przepraszam, to tylko ciekawość, zawsze chciałem wyjechać, znaczy odkrywać nowe kraje, rozumie Pan, Szklarski itp.

Carlos spogląda na niego z lekkim niesmakiem.

Carlos Herrera

Tak chyba, rozumiem... ale co mnie obchodzi twoja chęć zwiedzania świata?

Ojciec Krisa

Jeszcze raz przepraszam

Ojciec Krisa i Carlos wstają, gdy wszystkie szachy zostały sprzątnięte i schowane do pudełka

Carlos Herrera

Dobra. W porządku dzieciaku, jeśli już tu jesteś - mam jedno pytanie

Ojciec Krisa

Tak?

Carlos dotyka ramienia ojca Krisa.

Carlos Herrera

Umiesz grać w szachy?

Ojciec Krisa

Nie za bardzo

Carlos Herrera

To nic nie szkodzi, jeśli masz chęci. Chodź, zagramy, pokażę ci jak, to bardzo prosta gra, naprawdę, tu w parku jest kilka stolików, zazwyczaj wolnych, o tej porze pewnie i tak też będzie, idziesz?

Ściemnienie

Światło na scenie współczesnej, Kris rozmawia przez telefon

Kris

Dzień dobry, zajmuję się reportażem o studentach z krajów komunistycznych w Łodzi w latach 60.

Aha..

Może Pan powtórzyć?

Tak...

Kris zapisuje coś na kartce

Kris

Dziękuję, pojawię się, na pewno, jeszcze raz dziękuję.

Kris wyłącza telefon i mówi w stronę widowni

Kris

Właśnie umówiłem się w archiwum Uniwersytetu, podobno coś mają. Nieźle, to znaczy, to nic niezwykłego, prawda, bo powinni coś mieć, ale wiadomo jak to z instytucjami, po tylu latach albo coś poginęło, albo spłonęło w pożarze, albo najprościej: panie, nie zawracaj mi pan głowy. I koniec rozmowy, a tu naprawdę kulturalnie.

Wsiadam do auta, jadę w umówione miejsce, nieduży, stary, ceglany budynek. Byłem już tu kilka razy, wszelkie archiwa to dobry trop w poszukiwaniu historii, poza tym tu na szczęście zazwyczaj są uprzejme osoby, które chcą pomóc, bo dlaczego by nie chciały? Wchodzę. Rozmawiam z ochroniarzem, który kieruje mnie w stronę jednego z kilku wąskich korytarzy, schodzę coraz niżej i niżej i gdzieś tam na końcu korytarza widzę światelko i machającą do mnie osobę.

Starszy Pan z offu

Dzień dobry, magister Jan Kowalik, to ze mną miał się pan skontaktować

Kris

Dzień dobry

Starszy Pan podekscytowany z offu

Wie Pan, że niewiele osób interesuje się archiwaliami, a w nich znaleźć można wiele... szczególnie od kiedy współpracujemy z IPNem

Kris

Magister Jan Kowalik nagle znika za regałem. Nie ma go kilka minut. Nie wiem co robić, może miał zawał, ale na szczęście wraca, trzymając w dłoniach kilka teczek z dokumentami.

Starszy Pan z offu

Proszę, oto one

Kris wyciąga z biurka kilka teczek i zaczyna przeglądać. Przegląda je w ciszy, spokojnie rozwijając kolejne tomy teczek, przeglądając kolejne strony. Kris wyciąga notatnik coś zapisuje. Nic przy tym nie mówiąc.

Kris

Myślałem, że będzie ich więcej, w sensie studentów.

Starszy Pan z offu

Może i było, ale tych dokumenty się zachowały

Kris wskazuje na strony w teczkach

I brak zdjęć

Starszy Pan

Te trzyma IPN

Kris

Dobrze wiedzieć i tak miałem do nich na Orzeszkową podjechać.

Kris wciąż pisze w notesie, bierze telefon i robi zdjęcia.

Kris pokazując kolejno teczki

Roberto Valdes, student medycyny, przyjechał do Łodzi w 60 roku, skończył studia w 65, mój tata musiałby go poznać jako dziecko, więc możemy go wykluczyć.

Manuel Suarez, również student medycyny, do naszego miasta przyjechał w 67, co by nawet pasowało, ale... był bardzo słabym uczniem i po semestrze wrócił na Kubę

I nasz kandydat numer trzy - Carlos Herrera, zgadnijcie co studiował. Nie, nie medycynę.

Matematykę. Carlos Herrera, student matematyki, przyjechał do Polski w 1966 roku, rozpoczął naukę w studiu nauki języka polskiego dla obcokrajowców.

Carlos Herrera zaginął, nie wiadomo co się z nim stało, wszystko urywa się pod koniec 68 roku, może wrócił na Kubę, to najprostsze rozwiązanie, ale czy to prawda?. Czytam w raporcie, że „zostawił w akademiku wszystko, a jego współlokator wspominał, że pewnego dnia po prostu wyszedł i nie wrócił”. Co to za raport, pytacie. I tu jest najciekawszy trop, nasz Carlos Herrera był cały czas inwigilowany i jakimś trafem w archiwum znalazła się jedna karteczka. Muszę udać się do IPNu, może znajdę więcej śladów.

Ściemnienie

Światło na rok 68. Carlos i ojciec Krisa wciąż grają w szachy. Carlos pokazuje Ojcu Krisa jak grać

Carlos Herrera

Nie, taki ruch jest niemożliwy, zobacz...

Ojciec Krisa skupiony

To skąd Pan jest?

Carlos Herrera

Nie panuj mi tutaj. Mów mi Carlos, proszę, czuję się staro

Ojciec Krisa

Andrzej

Carlos Herrera

Ah... czyli Jędrak, ładnie..

Ojciec Krisa

Tak powiadają

Carlos Herrera

Kuba... przyjechałem na studia z wprost z Kuby

Przerwa w rozmowie, Carlos i ojciec Krisa grają w szachy, Carlos pokazuje mu niektóre ruchy, ostatecznie to Carlos wygrywa potyczkę.

Carlos gratuluje dobrej gry ojcu Krisa.

Carlos Herrera

Jeśli chcesz jeszcze się podszkolić, zapraszam w każdą środę, będę czekał tutaj, w parku o szesnastej, akurat kończę część zajęć i mam godzinę wolnego.

Andrzej odchodząc

Pewnie

Carlos składa szachy do pudełka, ojciec Krisa mu pomaga. Carlos i ojciec Krisa odchodzą w dwie inne strony, w oddali Carlos spogląda na ojca Krisa. Uśmiecha się. Ojciec Krisa odchodząc także się uśmiecha.

Ściemnienie

Światło po stronie współczesnej. Kris siedzi na krześle, jest wpatrzony w telefon, podchodzi do niego żona

Żona Krisa

Wciąż się zamartwiasz tym rzekomym kubańskim kolegą twojego ojca

Kris wpatrzony w telefon, scrolluje

Kris

Mam już pewne ślady, naprawdę, to nie był rzekomy kolega, on naprawdę istniał. I chyba miał na imię Carlos.

Żona Krisa

Nie napalaj się za bardzo, ostatnio kilka tematów w ogóle ci nie wyszło

Kris

To przeszłość. Tu czuję, że za tym stoi jakaś grubsza historia

Żona Krisa

Zasze tak mówisz, a od lat kończyło się, wiesz jak.

Żona przytula Krisa. Kris nie reaguje dalej spogląda w telefon, scrolluje

Żona Krisa

Ale i tak w ciebie wierzę, maluchy także. Jak skończysz zgaś światło

Żona Krisa wychodzi

Kris nadal scrolluje

Kończy scrollowanie, odwraca się w stronę widowni

Kris

Umówiłem się na spotkanie w IPNie, byli nawet bardzo przyjemni

Pracownica IPN z offu

Skąd Pan wytrzasnął tego.. Carlosa Herrere?

Kris

Przypadek, wydaje się, że to interesująca opowieść na moją nową książkę.

Pracownica IPN z offu wzdycha

Dobrze. Proszę za mną

Cisza

Carlos Herrera był synem poważnej osoby na Kubie, młody, zdolny, a przede wszystkim przystojny. Rozumie mnie pan?

Kris

Chyba nie jest to aż takie trudne

Pracownica IPN z offu

Nie jest to aż takie proste, jak pan myśli. Herrera, ówczesna władza bacznie go obserwowała, wiele materiałów ma adnotację ściśle tajne. Podobno kobiety go kochały. A on... mniejsza z tym, sam pan przeczyta. Poza tym rozumie pan, 68 rok.

Kris

Przepraszam, ale nigdzie nie mogłem znaleźć jego fotografii

Pracownica IPN z offu

To właśnie jest dziwne, albo ktoś je wyniósł, albo spalił, albo nie wiadomo co... wszystkie zdjęcia, o ile były, zaginęły. Prosił Pan o namiary na osoby, które mogłyby go pamiętać z tamtego okresu. Też inwigilowani.

Kris wyciąga kartkę z biurka, czyta ją

Kris

Dziękuję, na pewno się przydadzą, spróbuję z nimi porozmawiać, może ktoś z nich ma jakąś fotografię.

Pracownica IPN z offu

Postaramy dowiedzieć się jeszcze więcej, ale potrzebujemy czasu, duża część dokumentów jest w centrali w Warszawie.

Kris

Rozumiem, naprawdę dziękuję za pomoc, wspomnę w formie podziękowań o pani w mojej najnowszej książce, dziękuję jeszcze raz.

Kris wyciąga kolejne teczki, zaczyna je przeglądać, czytać

W tle zaczyna grać kubańska muzyka z lat 60.

Ściemnienie

Światło po stronie roku 68.

Impreza z muzyką kubańską, na scenie widzimy Tomka, Ankę, Renatę, Marka i Kasię, młodych studentów, siedzą i rozmawiają, wchodzi Carlos Herrera

Carlos uśmiecha się do wszystkich

Carlos Herrera

Dobry

Ania cieszy się, łapie go za rękę, wyciąga na środek sceny

Ania

Carlos, przyszedłeś, jak się cieszę, wszyscy to Carlos

Wszyscy
Cześć Carlos

Kasia wyrywa go z ręki Anny, bierze go za rękę

Kasia
Zatańczymy?

Leci muzyka, coraz głośniej

Carlos tańczy z Kasią

Z boku reszta zazdrośnie patrzy na Carlosa, zarówno chłopaki, jak i dziewczyny

Renata wyrywa Carlos z rąk Kasi, teraz ona tańczy z Carlosem

Inni patrzą z zazdrością

Na koniec Anna wyrywa Carlos z rąk Joanny, ona tańczy z Carlosem

Inni patrzą z zazdrością

Scena zostaje lekko przyciemniona, nadal Carlos tańczy, to z jedną to z drugą dziewczyną

A ekranie pojawia się Anna, już starsza kobieta, w formie wywiadu

Anna (na ekranie)

Carlos Herrera, Carlos... mój przyjaciel Carlos. Od tylu lat nie słyszałam jego imienia. Studiowałam matematykę, tak samo jak on, stąd się znaliśmy. Tak się poznaliśmy. Kiedy go zobaczyłam, kiedy każda z nas go zobaczył (Anna uśmiecha się). Nie dość, że był przystojny, inteligentny, to jeszcze dobrze wychowany i odcytany, głównie w literaturze radzieckiej – Tolstoj, Dostojewski, Bułhakow, wszystkich potrafił recytować na pamięć. A jak tańczył. Boże, jak on tańczył. Taki właśnie był, szarmancki, towarzyski. Miał w sobie to coś... Ludzie do niego lgnęli, a on spokojnie, wbrew temu, co się mówi o temperamentie kubańczyków, spokojnie... ale z takim pewnym zacięciem, dla każdego był miły... z każdym porozmawiał i ciągle, ale to ciągle się uśmiechał

Carlos na scenie bierze gitarę i zaczyna grać utwór kubański z lat 60. Śpiewa o Kubie w swoim rodzimym języku.

Anna (na ekranie)

Miał w sobie to coś... Wiem, że to truizm, ale naprawdę miał w sobie to coś, nie chodzi o egzotykę, magnetyzm, ale po prostu o osobowość. A nie były to łatwe czasy, teraz każdy to wie, wtedy nie wszyscy wiedzieli... prawda... Carlos, nie wiem co się z nim stało. Bawiliśmy się w grupie, ja, Tomek, Kaśka i inni, i tyle. Wyszedł, nie wiem co się stało, pewnego dnia wyszedł wieczorem z imprezy u mnie. Szukaliśmy go. A potem... potem nastał zły czas i mieliśmy coś innego w głowie. Niestety, wie Pan, co się stało? Żyje?

Ściemnienie

Światło na scenę współczesną

Kris siedzi przy biurku, dzwoni telefon, Kris go odbiera.

Kris

Cześć, co tam siostrzyczko?

Cisza

Kris

Niemożliwe, skąd to zdobyłaś?

Kris podnosi się szybko z fotela na równe nogi

Kris

Naprawdę? Już jadę, czekaj na mnie

Na ekranie widzimy zdjęcie ojca Krisa, ma na nim około piętnastu lat, zdjęcie zrobione latem, ojciec Krisa uśmiecha się.

Kris mówi w stronę publiczności

A po drugiej stronie ołówkiem napisane „Saludos, maestro de ajedrez”. Tyle razy widzieliśmy z siostrą te zdjęcie i w ogóle nie skojarzyliśmy, były to dla nas, dzieciaków, jakieś niezrozumiałe bazgroły. Aż wreszcie ją tknęło i zrozumiała. To trop, to jest mocny, cholerny trop. Mój tata naprawdę miał kubańskiego kolegę.

Pytanie tylko dlaczego mama, dziadkowie nigdy o nim nie wspomnieli, a nawet zaprzeczali.

Nie mam pojęcia. O co chodzi? Kim byłeś tato? Kim? (spogląda na zdjęcie)

Kilka dni później w archiwum Dziennika Łódzkiego znalazłem kolejne zdjęcie. Rubryka sportowa.

Na ekranie widzimy ojca Krisa, wśród innych zawodników grających w szachy, w dłoni trzyma dyplom, u góry napis "Doroczny turniej szachowy".

Kris

Mój tata, szachista.

Ściemnienie

Światło na stronę roku 68. Ojciec Krisa (w stroju, jak na zdjęciu powyżej) gra w szachy, co chwilę oklaski, z boku obserwuje go Carlos, który również klaszcze. Widzimy jak Kris wygrywa kolejne pojedynki z wymagowanymi szachistami. Jeden, drugi, trzeci.

Coraz większe oklaski. Ludzie wiwatują.

Ojciec Krisa wstaje, triumfuje, podnosi ręce do góry. Bierze do ręki dyplom, pozuje jak do zdjęcia.

Carlos pokazuje mu dwa kciuki w górę, uśmiechnięty ojciec Krisa pokazuje mu dyplom.

Carlos schodzi ze sceny, na scenę wchodzi Dziadek Krisa, w siatkowej podkoszulce ze sznurem od żelazka. Odciąga co babka Krisa.

Babka Krisa

Zostaw go

Dziadek Krisa leje ojca Krisa sznurem od żelazka

Dziadek Krisa

Ty idioto, ty łachudro, ty skurwysynie, co to ma być?

Dziadek bierze dyplom i czyta, potem rwie.

Dziadek Krisa

Szachy, może jeszcze balet, ty debilu jeden, gównojadzie

Dziadek Krisa wciąż bije syna, babka się stawia i go chroni, aby go nie bił

Babka Krisa

Zostaw go Józek, już zostaw, bo się zdenerwujesz, twoje serce...

Dziadek przestaje bić ojca Krisa. Siada na wersalce, zdenerwowany. Obok kładzie szur od żelazka.

Gdzieś w kącie sceny ojciec Krisa leży i płacze.

Dziadek Krisa

Ale mnie ten gówniarz wkurwił. Aż mi się ręce trzęsą, zobacz jak mi się trzęsą. No trzęsą, a serce jak boli, boli. Nasza rodzina jest czysta. Mój ojciec był robotnikiem, ja jestem, mój syn też będzie, a nie jakimś gównozjadem. Boże, wy mnie do grobu wpędzicie, mówię wam, umrę jako pierwszy.

Babka Krisa podchodzi do niego, głaszcze go po głowie

Babka Krisa

Wiem, wiem, on jeszcze młody jest, nie rozumie wielu spraw.

Dziadek Krisa

Ale ja to dla jego dobra, on tego nie rozumie, dla jego przyszłości, a ten szlaja się nie wiadomo gdzie, nie wiadomo z kim, i co. Zawody w szachy? Ja z szefem gadałem, na wakacje pracę załatwię na budowie, skończy szkołę, trochę popracuje, potem wojsko. Wszystko zaplanowane, będzie miał mieszkanie, własny kibel, łazienkę, nie to co tutaj. A on? Szlaja się i myśli o gównie wie czym. Zdenerwował mnie, ręce nadal mi się trzęsą... i serce boli.

Babka siada obok dziadka

Babka Krisa

Przejdzie mu, zaufaj mi, na razie jest młody, kiedyś zrozumie

Dziadek Krisa

Mam nadzieję, bo tego nie wytrzymam, serce mnie boli. do grobu mnie ten idiota wpędzi. Tak ty główniarzu. Nie płacz jak baba, tylko weź się w garść. Idź na dwór, weź wiadro kartofli, obierz matce na obiad.

Gdzieś w kącie sceny ojciec Krisa wciąż leży i płacze.

Dziadek i Babka schodzą ze sceny. Ranny w plecy Kris powoli siada na wersalce, wszystko go boli. Podchodzi do niego Carlos.

Carlos Herrera

Kto ci to zrobił? Ojciec?

Ojciec Krisa

Tak, jak zawsze.

Carlos Herrera podchodzi i pomaga ściągnąć koszulę ojcu Krisowi, boli, ale powoli ściągają

Carlos Herrera

Spróbuję to jakoś zdezynfekować, może trochę boleć, zaczekaj

Carlos bierze butelkę spirytusu i wacik i powoli wyciera plecy Krisa

Ojciec Krisa

Auć, szczypie

Carlos Herrera

Wiem, przepraszam, nie ma innego sposobu, za chwilę minie, musisz zacisnąć zęby.

Ojciec Krisa

Często to słyszę

Carlos nadal czyści rany.

Carlos Herrera

Spokojnie, za kilka dni nic już nie będziesz czuł

Ojciec Krisa lekko śmiejąc się

Straszysz czy obiecujesz?

Ściemnienie, nadal widzimy jak Carlos opatruje ojca Krisa

Widzimy stronę współczesną,

Kris przy komputerze, rozmawia na Skype z Renatą, na głowie ma słuchawki z mikrofonem, na ekranie widzimy Renatę, ma źle ustawioną kamerę, widzimy ją nieco od dołu, niepoprawnie, z boku, tak jak wiele osób robi nie potrafiących ustawić kamery do rozmowy

Kris

Halo, Halo. Pani Renato, słyszy mnie pani?

Chwila ciszy

W czasie całej rozmowy będzie chwila zawsze chwila ciszy, przed wypowiedzią Renaty, aby pokazać słabe połączenie internetowe.

Renata

Tak, tak... słyszę

Kris

Bardzo cieszę się, że możemy porozmawiać

Renata

Miło mi to słyszeć, tak, tak słyszę.

Kris

Podobno знаła Pani mojego ojca i jego przyjaciela Carlosa?

Cisza

Kris

Halo, słyszy mnie pani? Czy mam powtórzyć pytanie?

Renata

Tak, tak... tak znałam... Z Carlosem zaprzyjaźniłam się na pierwszym roku. Rozumie Pan, inna kultura, fascynacje, poza tym był niezwykle... uroczy i uczciwy, tak uczciwy.

Kris

Rozumiem

Renata

Carlos był... był bardzo ezoteryczny... tak chyba się mówi... nieuchwytny... inny... czasami otwarty, czasami wręcz odwrotnie, ale mogłam mu zaufać, nie to co innym.

Kris

Czy on i mój tata działali w państwa organizacji?

Renata

Organizacji? To za duże słowo. Nie było żadnej organizacji. Po prostu paczka studentów, którzy chyba chcieli zmieniać świat. Tak, chyba. Myślę. Tak wtedy myślałam. Nie powiedziałabym, aby byli, raczej bywali, ale nie byli aktywni... mieli swoje pomysły na przyszłość, raczej trzymali się, wiadomo, ze sobą.

Kris

To znaczy?

Renata

Sam pan wie... przecież... sam pan wie

Kris

Nie do końca, nie wiem

Renata

Ja byłam Żydówką. Bałam się co się stanie i stało. Musiałam uciekać z mojego kochanego kraju w 1968 roku. Czy pan wie, że ja nadal śnię w języku polskim? Pana jeszcze na świecie nie było, to nie pana wina, ani pana ojca, Carlosa. Takie były czasy, już do tego przywykłam. Wybaczyłam. Wszystkim. Wybaczanie to ważna rzecz. Dla pana ojca również.

Kris

Czy może Pani powiedzieć coś więcej?

Renata

Pewnie powiem, to co wszyscy, po tylu latach Carlos, to tylko mgliste wspomnienie, a pana tatę widziałam może dwa- trzy razy, tak myślę, nie więcej, dzisiaj to tylko mgła, nic więcej.

Wie Pan, że nadal śnię w języku polskim? Śnię, że kończę studia i zaczynam naukę jako Pani
od polskiego

Do kamierki podchodzi młodsza kobieta

Z offu wnuczka Renaty

Babciu, czas na lekarstwo (po hebrajsku)

Renata

Tak, już idę (po hebrajsku)

Żałuję, co się stało. Pewnie wszyscy żałujemy. Takie były czasy, tego się już nie odwróci. Nie
ma po co grzebać w przeszłości, trzeba żyć przyszłością. Nie warto wygrzebywać trupów,
trzeba się do nich przyzwyczaić, chociaż śmierdzą na odległość. Muszę już kończyć,
przepraszam. Wnuczka mnie prosi. Rozumie pan? A wie Pan, że nadal śnię po polsku? To
takie cudowne, chyba.

Kris

Dziękuję pani za rozmowę

Koniec rozmowy

Kris zamyka laptopa, jest nieco podłamany.

Kris

Kurwa, ale się dowiedziałem... Dobra nie ma co, trzeba brnąć dalej

Kris siedzi przy kserówkach, sprawdza materiały. Obok ma notatnik, coś zapisuje.

Podchodzi do niego żona

Żona Krisa

Jak ci idzie?

Kris

Bardzo dobrze, na razie.. w sumie powiem, że jest bardzo łatwo, nie ma przeszkód, są
materiały, mam jeszcze kilka umówionych rozmów, myślę, że to może być ciekawy temat,
dam radę, przesłałem wydawcy już draft i część jednego z rozdziałów, będzie dobrze, czuję
to. To będzie mój wielki powrót.

Żona Krisa

Szachy są teraz na topie

Kris

No i trzeba z tego skorzystać, bo zaraz będzie coś innego.

Żona odchodzi, Kris wciąż przy biurku pracuje nad materiałami, wciąż lekko zestresowany

Ściemnienie

Scena po stronie lat 60.

Impreza z udziałem Tomka, Anny, Renaty, Marka, Kasi, Carlosa i ojca Krisa. Słuchają muzyki z adapteru, podchodzi do niego Renata, gwałtownie zatrzymuje muzykę

Renata

Dobrze, koniec zabawy, pytanie - co robimy

Tomek

Ale o co ci chodzi?

Renata

Dobrze wiesz Tomku, widzisz, wszyscy widzicie, co się dzieje

Marek łapiąc Renatę za rękę

Boisz się?

Renata

Tak Mareczku, oczywiście, że się boję, jako jedyna z naszego zacnego grona wspaniałomyślnych inteligentów jestem żydówką, pewnie że się cholernie boję

Ojciec Krisa zdziwiony

Jesteś żydówką?

Reszta się śmieje

Carlos broni go

Carlos Herrera

No nie wiedział, tak nasza Renia jest żydówką, ja jestem... sam wiesz, każdy jest jaki, to nic,
to normalne...

Ojciec Krisa nieco stremowany

Przepraszam, nigdy nie...

Renata

Chłopaczku już nie kończ, idź przytul się do Carlosa, czy coś, musimy porozmawiać o
poważnych sprawach. Może nie dla was, ale dla mnie.

Zaczyna się kłótnia, wszyscy zaczynają na siebie naskakiwać. Trwa to przez chwilę, mówią
wszyscy na raz, w sumie nie słyszymy co mówią.

Anna staje pośrodku sceny

Anna

Spokój

Wszyscy się wyciszają

Anna

Renia mówi prawdę, czy coś z tym robimy, powtarzam – czy coś z tym zrobimy?

Marek

Samorząd już coś z tym robi, podobno, ale według mnie za mało, same listy poparcia nie
wystarczą

Anna

A my?

Kasia

Ale o czym mówisz? Przecież my nic nie możemy, ciesz się tym co jest

Anna

Jak będziemy tak mówić, to naprawdę nie będziemy mogli. Musimy, coś

Tomek uspokajając

Mam znajomego, pogadam z nim, ma znajomości, pomożemy Reni

Anna całuje w policzek Tomka

Anna

Tomuś ty zawsze coś wymyślisz

Renata patrzy na nich z wyrzutami sumienia

Tomek

Nie patrz tak na mnie, pogadam, może zrobi się jakieś zamieszanie, hałas, burdel, chyba o to ci chodzi

Renata wciąż patrzy na Tomka

Anna przytula Tomka

Kasia

Burdel, takie brzydkie słowo

Kasia podchodzi i włącza muzykę

Kasia

Chodźcie, zatańczmy, już po sprawie, Renia nie gniewasz się? Nie gniewaj, będzie dobrze, Tomek wszystko załatwi, no naprawdę załatwi.

Renata patrzy na nich i odchodzi

Carlos i Ojciec Krisa patrzą w jej stronę. Reszta zaczyna znów tańczyć i bawić się

Ściemnienie

Światło na stronę współczesną

Kris spotyka się z Esbkiem. Witają się, Esbek siada na krześle, Kris go pyta o ojca i Carlosa.

Kris

Dziękuję panu za spotkanie

Esbek

Zobaczmy, czy dobry, proszę pytać, o co chodzi? Konkrety proszę.

Kris

Sprawa Carlosa Herrery, kubańskiego studenta

Esbek

Aaa... coś mi świta, chyba był zamieszany w działania opozycyjne, pewnie był, wszyscy byli, tam się zdaje, o ile nie pomyliłem go z kimś innym.

Kris

Czy istnieje możliwość, że mógł zostać z tego powodu likwidowany?

Esbek

W jakim sensie zlikwidowany? Że zabity czy coś? My nikogo nie likwidowaliśmy, proszę pana, coś się panu pomyliło, nigdy nikogo nie zlikwidowaliśmy, to ta współczesna propaganda.

Kris

Jego historia kończy się w połowie 1968 roku

Esbek

Historia każdego z nas kiedyś się skończy. Widocznie tak musiało być i jego skończyła się w 1968 roku, po co o tym rozmyślać.

Kris

Ale co się z nim stało?

Esbek

Mnie pan pyta? Nie mam pojęcia, nie było mnie przy tym, nie wiem co się stało.

Kris

To nie pan zajmował się rozpracowaniem?

Esbek

Tak, ale po prostu.. zniknął, może wrócił na Kubę, wie pan, tam cieplej, spokojniej, owoce egzotyczne są, a może złamane serce czy coś, ludzie, młodzi ludzie, robią wiele głupot i

potem, szukaj ich, albo nie, niektórych nie warto szukać, jakby chciał, aby go znaleziono, to
byśmy go znaleźli.

Esbek kontynuując

A przepraszam, może coś panu zaproponować, może szklaneczkę

Kris

Nie, dziękuję, jestem autem

Esbek otwiera biurko, nalewa sobie wódki

Esbek

To sam sobie naleję, jeśli można.

Esbek

Czyli Panie Krzysztofie, jak to powiedzieć, my nigdy nikogo... chyba, że... ale nie tym razem, nie kojarzę, naprawdę nie kojarzę. Carlos był na liście inwigilowanych, chyba tak, ale nie był najważniejszy w grupie, był płotką, a płotki nam nie były potrzebne, po prostu był obserwowany, bo teoretycznie mógł coś, ale z tego co pamiętam, to nic. Płotka, nic, więcej, nie warto łowić

Kris

A grube ryby?

Esbek dolewa sobie wódki

Esbek

Grube ryby łatwo dało się załapać, jak zawsze. Taka jest zasada. Łapiesz, to tylko grube ryby.
Ściemnienie

Światło na scenę po stronie lat 60.

Impreza, znów widzimy Carlosa, ojca Krisa, Annę, Tomka, Marka, Kasię, nie ma Renaty, jest jeszcze dwoje mężczyzn, anonimowych. Wokół nieco porzrzucanych rzeczy, jak to na imprezie, płyty, szklanki, książki, gra muzyka, ludzie rozmawiają, piją, tańczą.

Carlos i tata tańczą obok siebie, reszta rozmawia.

Słuchać dzwonek do drzwi.

Do domu wchodzi dwójka Milicjantów

Milicjant 1

Koniec z tym zgromadzeniem, ty i ty idziecie z nami (wskazuje dwóch mężczyzn, którzy są poza Carlosem, ojcem Krisa, Anny, Tomka, Marka i Kasi na imprezie), reszt do domów, już.

Milicjanci zabierają dwójkę chłopaków, którzy byli na imprezie,

Reszta w tym ojciec i Carlos w szoku

Cisza, wszyscy stoją

Cisza

Nadal cisza

Kaśka

O Jezu. Ale... ale szok.

Anka zaczyna zbierać rzeczy

Anka

Niestety, to chyba koniec imprezy.

Carlos i inni pomagają jej sprzątać

Wszyscy poza Carlosem i ojcem Krisa wychodzą.

Carlos i ojciec Krisa podchodzą w stronę widowni

Carlos Herrera

Zrobiło się dziwnie

Ojciec Krisa

Tak, myślałem, że to po nas

Carlos Herrera

Po nas? Przecież nic złego nie robimy

Ojciec Krisa

Może, może i to prawda, ale i tak się przestraszyłem

Podchodzi do nich Tomek

Tomek uśmiechnięty

Nasz mały kolega ma coś za uszami?

Ojciec Krisa

Nie, nie mam, po prostu, jakoś tak się poczułem

Tomek klepie ojca Krisa po plecach

Tomek

Rozumiem, Carlos, zrób coś, bo nasz kolega czuje się roztrzęsiony

Lekkie Ściemnienie

Słuchać spokojną, kubańską muzykę

Ojciec Krisa z Carlosem tańczą, widzimy w sumie tylko ich konkury, cienie, bo jest scena zaciemniona. Reszta patrzy na nich z tyłu sceny. Trwa to około minuty.

Ściemnienie

Teraźniejszość

Kris przy biurku, obok niego szachy, które pokazuje widowni.

Kris do widowni

Kupiłem, w sklepie, 10 złotych, nie grałem chyba z tysiąc lat, poduczę trochę synów, bo nawet nie wiedzą, jak się pionki nazywają, nie mówiąc o ruchach.

Dzwoni telefon, Kris odbiera. Daje na głośnomówiący.

Wydawca, przez telefon

Hej, jak tam Krzysiek, co z tym super materiałem? Będzie na czas?

Kris

Mam już sporo poszlak, kolejne rozmowy, nie powinno być problemu, wszystko na czas.

Pewnie.

Wydawca, przez telefon

Dobra, to czekam.. szykuj się już na tournée po Polsce, oczywiście wywiad do Wysokich Obcasów i spotkanie w Dzień Dobry TVN. Tylko proszę nie zawieść, ale wiesz o co chodzi, co nie?

Rozmowa zakończona

Kris przegląda swoje notatki, wstaje i wychodzi za scenę.

Słychać deszcz o burzę.

Kris w kurtce, przemoczony, wchodzi z powrotem na scenę, rozbiera się

Żona Krisa

Nie spieszyleś się, kolacja już wystygła

Kris

Miałem dużo pracy

Żona

Trochę ciszej, chłopaki już śpią, w ogóle jak ci idzie

Kris

Przepraszam, ale... dobrze idzie, dobrze, poza dziś, miałem umówioną rozmowę z niejaką Katarzyną Olczyk, podobno była w grupie znajomych Carlosa, nie pojawiła się na spotkaniu, a potem nie oddzwaniała

Żona Krisa

Zdarza się, wiesz po ile oni teraz mają lat?

Kris

Pojechałem potem do IPNu, dali mi jej teczkę, bo dopiero z Warszawy dotarła, szkoda gadać, potem zadzwoniłem ponownie, odebrała jakaś jej wnuczka czy ktoś i powiedziała, że babcia znalazła się w szpitalu, jakiś wylew miała.

Żona Krisa

To smutne.

Kris

Myślę, że ona nie chciała rozmawiać, o czymś wie, ale nie chce, może się boi, albo coś, sam nie wiem, teraz to i po ptakach, bo leży półżywa, coś wymyślę, aby się z nią skontaktować, jak tylko poczuje się lepiej, oby.

A właśnie, Pani Ania wysłała mi ksero jedynego zdjęcia Carlosa Herrery

Kris pokazuje zdjęcie żonie, chwilę się przygląda

Żona Krisa

Myślałam, że będzie, mniej, jak to powiedzieć, zwyczajny

Kris

No właśnie, najzwyczajniejszy, przeciętny facet, nic więcej

Żona Krisa wychodząc

Dobra... zjedz kolację, idę spać, nie pracuj całą noc

Kris

Dobrze, zaraz zjem, a potem jeszcze popiszę. Spróbuję, próbowałem skontaktować się z ambasadą, nikt, kompletnie nikt na Kubie z rodziny Carlosa nie przeżył do dzisiejszych czasów.

Żona Krisa

Dziwisz się?

Śpisz u nas czy znów zaśniesz przy biurku?

Kris

Zgadnij, pewnie znów zasnę przy biurku, wezmę poduszkę i koc

Ściemnienie

Scena po stronie lat 60.

Na scenie Carlos Herrera uczy wciąż Ojca Krisa grać w szachy

Carlos Herrera

Idzie ci coraz lepiej

Ojciec Krisa

Okazuje się, że to jest prostsze, niż się zdaje

Carlos Herrera śmieje się

Carlos Herrera

Niekoniecznie, ale niech ci będzie, ja myślę, że masz duży potencjał, a nie, że to prosta gra

Ojciec Krisa

Jak tylko pozna się zasady zaczynasz patrzeć na to, co robi przeciwnik i albo go zaskakujesz,
albo wyprzedzasz jego ruch, do celu

Ojciec Krisa zbija króla

Ojciec Krisa

Szach Mat

Carlos Herrera

Brawo, uczeń przerósł mistrza

Ojciec Krisa

Ta...

Oboje siadają na sofie

Ojciec Krisa

Co z nami będzie?

Carlos Herrera

Nie rozumiem, a co ma być?

Ojciec Krisa

Przecież nie może być tak zawsze... kiedyś wrócisz na Kubę

Carlos Herrera śmiejąc się

Możesz jechać ze mną, zapraszam, drzwi do mojego domu są dla ciebie otwarte

Ojciec Krisa

Ta, na Kubę, mój ojciec już ma dla mnie plan, koniec szkoły, trochę na budowie, jak będę pełnoletni do wojska, tam zrobię prawo jazdy i mam ustawioną przyszłość do końca życia. I będzie ten jego wymarzony awans społeczny.

Carlos Herrera

Plan, to zawsze jakiś plan, lepiej mieć plan, niż nie mieć planu

Ojciec Krisa

A może ja chcę coś innego

Carlos Herrera

To powiedz mu to

Ojciec Krisa wystaje

Nie znasz mojego ojca, on myśl... nie myśli... może myśli, prosto, ja widzę więcej, on nie zrozumie tego, a jak zrozumie, to i tak wie swoje i skończy się, jak zawsze.

Carlos Herrera

To mu pokaż to więcej

Ojciec Krisa

Chciałbym podróżować po świecie, uczyć się, jeść... banany, wiesz, że nigdy nie jadłem bananów?

Carlos Herrera

Mówiłem - pojedźmy na Kubę

Ojciec Krisa

I co będzie?

Carlos wstaje, podaje Ojcu Krisowi dłonie, zaczynają tańczyć

Carlos Herrera

A co ma być, wsłuchaj się w siebie, w rytm, ruch... raz.. dwa... trzy, nic więcej nie trzeba,
raz, dwa, trzy... wsłuchaj się w rytm i pomyśl o ty, co ty pragniesz

Zaczynają tańczyć

Ściemnienie

Słyszymy taneczną salsę (w nowoczesnym wydaniu), na scenie pojawiają się kolorowe światła, nieco zdezorientowany Kris czeka na kolejnego rozmówcę, Na scenie pojawia się tanecznym krokiem Jorge (w czasie rozmowy może co jakiś czas tańczyć salsę)

Kris

Dziękuję za poświęcony czas

Jorge

W porządeczku, mam chwilkę.

Kris wyciąga z kieszeni zdjęcie

Kris

Carlos Herrera, student matematyki, koniec lat 60.

Jorge drapie się włosach. Rozmyśla

Jorge

Tak pytałem się dziadka, jak tylko pan zadzwonił. Mój dziadek studiował w tamtych czasach na innym uniwersytecie jednak..., pytałem się o innych kubańskich studentów, w sumie coś tam wspominał, ale niewiele, wie pan inne miasto, to tak jakby każdy Polak znał Polaka na obczyźnie w danym kraju, niby tak, ale raczej nie. Jednak ojciec coś tam wspominał.

Kris

Super, to zawsze jakiś trop, cokolwiek może mi pomóc

Kris siada, Jorge obok niego tańczy

Jorge

Wie pan, co mówili o Carlosie?

Kris

Nic nie wiem, wciąż mam niewiele informacji jest, skrawki i kluczę non stop, szukam odpowiedzi

Jorge

Naprawdę pan nie wie, co mówili o nim i o tym, co lubi?

Kris

Niech Pan mi powie, co wie Pana dziadek.

Jorge

Nie, w sumie, dziadek go za bardzo nie znał, a co mówili, to może mu się po tylu latach coś w głowie przewracało. Pamięć już nie ta. Wspominał, że Carlos był na uboczu, coś tam zapewne działał w samorządzie, wie pan rok 68, ale tak naprawdę nie to go interesowało, widzieli się może z dwa razy i tyle, nie to go interesowało, podobno.

Kris

Interesowały go szachy

Jorge lekko śmiejąc się

Tak, szachy, zapewne

Do Jorge dzwoni telefon, Jorge odbiera telefon, odchodzi na bok, rozmawia, nie słyszymy co, wraca

Jorge

Przepraszam, muszę już kończyć, awaria w domu, jeszcze się umówimy, dobrze?

Kris

Rozumiem

Żegnają się, Jorge szybkim krokiem schodzi ze sceny

Kris w stronę widzów

Kris

Wydaje się to wszystko oczywiste, proste, może nawet zbyt proste. Pytanie czy zawsze dwa plus dwa daje cztery?

Ściemnienie

Światło na scenę z lat 60.

Carlos gra z Markiem i Ojcem Krisa w koszykówkę. Podają sobie piłkę, rzucają. Z boku wszystkiemu przygląda się Tomek

Tomek klaszcze

Brawo Maruś brawo Carlos, brawo Jędre

Carlos Herrera

Dobra przerwa

Carlos, Marek i Ojciec Krisa siadają na sofie, zmęczeni.

Tomek woła Carlosa Herrerę do siebie

Carlos, ej, jest sprawa

Carlos podchodzi do niego, coś rozmawiają, nie słyszymy. Po chwili Tomek się żegna. Carlos wraca na sofę

Marek

Co mówił?

Carlos Herrera

A takie tam, nie ma co się martwić

Marek

Ja tam się cały czas martwię, wiesz co o nim mówią

Carlos Herrera

Nie słuchaj ludzi Maruś, Tomek to kumpel, nie wsypał by swoich

Marek rzucając piłką

Oby, nie ufam mu, to zafajdany bogaty dzieciak z koneksjami.

Carlos Herrera

Czy wy Polacy wszyscy wpadacie w jakąś wspólną panikę, nie każdy jest zły

Marek

I nie każdy jest dobry, wiem o tym za dobrze. Dobra, znikam, do zobaczenia u Anki, pewnie wpadnę wieczorem, będziecie?

Carlos i ojciec Krisa

Tak, pewnie, do zobaczenia.

Ściemnienie

Współczesność

Kris przy telefonie

Kris

Rozumiem, dziękuję

Coś zapisuje, podchodzi żona

Żona Krisa

I jak ci idzie z tym reportażem?

Kris

Wspaniale, wszystko układa się tak, jak powinno, już mam kilka wywiadów ze sobą, kolejne zaraz się zrobią, teczki przejrane, inne dokumenty też, coraz bliżej końca.

Żona Krisa przytula go

To wspaniale, mam nadzieję, że ci się uda

Kris

A co ma się nie udać? Czy kiedykolwiek... no dobra, każdy tekst przez ostatnie pięć lat był do dupy, ale ten będzie naprawdę dobrym tekstem.

Żona wychodzi, Kris zamyślony

Kris mówi do siebie

Tato, jak to się skończy, dochodzę do pewnego momentu i... co dalej, co się stało z Carlosem Herrera, co się stało z tobą? Jak skończyć tę opowieść? Gdzie leży prawda? Czego brakuje do układanki?

Ściemnienie

Lata 60.

Na scenie Renata, Kasia, Anna, Marek i Tomasz, rozmawiają ze sobą, śmieją się

Tomasz

A ten nowy chłoptaş Carlosa, jak mu tam?

Kasia

Andrzej

Tomasz

Ta... pospolity, widzieliście jego ręce

Marek wstaje i nalewa sobie

Marek

A co ci się w jego rękach nie podoba?

Tomasz

Marek, mnie nic, naprawdę nic. Carlos mówi, że to geniusz, a ja mówię, to pospolity robot,
chwilowy kaprys naszego egzotycznego kolegi

Renata wstaje i wychodzi

Tomasz

Ta jak zwykle wrażliwa, ja tylko mówię prawdę

Wchodzi Carlos i Ojciec Krisa

Carlos Herrera

Jaką prawdę?

Tomasz

Najprawdziwszą prawdę, największą prawdę na świecie.

Anna wstaje, emocjonuje się

Anna

No właśnie tata przywiózł mi z delegacji banany

Anna wychodzi i wraca z bananami stawia je przed resztą

Anna

No jedźcie, zanim się zepsują

Tomek bierze banana

Tomek

A ty młody, jadłeś kiedyś banana

Ojciec Krisa

Ja?

Tomek wkłada banana do ust i udaje, że ssie

Tomek

Tak to się robi, ale to chyba wiesz

Carlos podchodzi do Tomka, czuć nerwową atmosferę

Z drugiej strony Tomka staje również Marek

Tomek

No żartuję, żartuję, koledzy, naprawdę, chyba za dużo wódki dziś wypilem, przepraszam, jeśli
byłem nietaktowny, ty też lubisz banany Maruś, prawda, chcesz jednego?

Tomek strąca banany, rozgniatając je

Tomek

Oj przepraszam...

Marek łapie go i wyrzuca

Marek wracając

Co za debil, posprzątajcie to

Kasia

Ale to było fajne, nie znacie się na żartach.

Anna i inni nie słuchają jej, tylko sprzątają

Kasia

A może macie jakiś jeszcze dobry owoc, zjadłabym coś (cisza) albo wiecie co, ja też pójdę

Kasia wychodzi

Ściemnienie

Ekran, na ekranie widzimy starego Tomasza, zniszczonego przez życie, znudzonego, trwa z nim rozmowa, pytania zadaje jakaś kobieta, dziennikarka

Dziennikarka

Nazywa się pan Tomasz Nowak

Tomasz

Tak

Dziennikarka

TW Cisza

Tomasz nic nie mówi

Dziennikarka

Czy współpracował Pan z tajnymi służbami?

Tomasz nic nie mówi

Dziennikarka

Czy rozpracowywał Pan studentów od połowy lat 60., a potem pod koniec lat 70. Jako członek KORu innych członków tej organizacji?

Tomasz nic nie mówi

Dziennikarka

Czy...

Tomasz

Możemy zakończyć tą szopkę? Tak byłem w latach 60. członkiem organizacji studenckiej, tak walczyłem z władzą, walczyłem w imię kolegów i koleżanek i zła roku 68. Tam mi jest żal tych wszystkich, którzy musieli wtedy wyjechać. Renia, nasza Renia...

Tak byłem członkiem KORu i wspierałem innych, czynnie walczyłem jako opozycja, to wszystko prawda, całe życie walczyłem o prawdę i wolność. Tylko o to.

Dziennikarka

Pana teczki mówią co innego

Tomasz coraz bardziej zdenerwowany

Teczki można spreparować, każdy to dziś wie. A Pani teczki?

Dziennikarka

Urodziłam się w roku 89...

Tomasz

To co Pani może wiedzieć o tamtych latach. Jestem czysty, nikogo nie inwigilowałem, nikt przeze mnie nie musiał wyjeżdżać z kraju, nikt przeze mnie nie zginął. Ja wyłącznie pomagałem. To były skomplikowane lata, ale ludzie byli nieskomplikowani. Taka jest prawda.

Dziennikarka

A Marek Tomczyk, coś mówi Panu te nazwisko. Marek Tomczyk, który został przez Pana wskazany jako osoba niebezpieczna w 1968 roku, ten Marek Tomczyk, który powiesił się w celi po kilkugodzinnych przesłuchaniach

Tomasz

Zupełnie nie kojarzę, nie znałem żadnego Marka.

Tomasz wstaje, odpina mikrofon od klapy, wychodzi.

Ściemnienie

Scena w latach 60.

Na scenie jest Marek i Anna, siedzą na sofie

Marek

Aniu, słyszałaś o Renacie?

Anna

Tak, szkoda, dziewczyny

Marek

Może za szybko wyjechała, może tu się jednak zmieni?

Anna spogląda ze zdziwieniem

Tak myślisz Maruś, w Polsce nigdy nic się nie zmienia, Polska to zaścianek Europy, zadupie ze swoimi przesadami i debilnymi rozważaniami

Marek

Nie mów tak, to wszystko zależy od ludzi, jeśli znajdą się...

Wchodzi Tomek, siada pomiędzy Anną i Markiem

Tomek

A o czym tak ćwierkacie turkaweczki?

Anna

O Renacie i całym tym zamieszaniu wokół Żydów

Tomek

Nie macie ciekawszych tematów, koleżka Carlosa znowu wygrał turniej szachowy, to dopiero głowa... masakra. Nie sądzicie, ja zawsze uważałem, że szachy nie są dla mnie, wolę warcaby, mają prostsze zasady i pionki wyglądają tak samo, prostota to sens.

Marek

Przepraszam, czy to jakaś metafora?

Tomek uśmiechając się

Nie, opowiadam tylko o wyższości warcaby nad szachami, nic więcej. Nie dopisuj czegoś, czego nie ma do mojej wypowiedzi.

Anna

Musimy coś zrobić

Tomek

Zagrać w warcaby, to najlepsze, co możemy teraz zrobić

Anna wstaje

Nie, musimy coś zrobić, nie wiem, zbuntować się

Tomek uciszając ją

Ale o czym ty mówisz, jesteś jedna, Anna, nawet jeśli masz bogatych rodziców i mieszkasz sobie tutaj, wygodnie, w domku, to nic nie zmienisz, żyj w swojej cudownej strefie komfortu i tyle. Nikogo nie zbawisz. I podpowiem ci, nie ma sensu zbawiać, nikt tego nie doceni.

Marek

Nie zgadzam się, zawsze można coś zmienić, albo chociaż próbować

Tomek

To próbujcie, ja już się zmęczyłem tym całym próbowaniem. Gdzie Kaśka?

Anna

Chyba ma zajęcia

Tomek

Dobra, to czekamy na resztę.

Tomek wstaje, nastawia adapter. Puszczą piosenki z lat 60.

Tomek

No i zrobiło się przyjemniej, te wasze miny, chodź Aniu, zatańczmy jak Carlos z Jędrkiem
Ania śmieje się, nieco nieśmiało

Tomek

Jak to idzie? Raz... dwa.. nie wiem.

Nieudolnie próbują tańczyć salsę

Tomek

To chyba nie dla prawdziwych mężczyzn

Marek patrzy na niego, wychodzi

Ściemnienie

Strona współczesna

Kris nerwowo chodzi po pokoju

Kris woła

Dziadku, masz chwilę?

Na scenie pojawia się dziadek Krisa.

Dziadek Krisa

Co się stało Krzysiu? Potrzebujesz pieniędzy?

Kris

Tak, znaczy nie, niech dziadek usiądzie

Dziadek Kris

Ale co się stało wnusiu, przerażasz mnie, trochę, skąd ten ton?

Dziadek Krisa siada

Dziadek Krisa

Nie mów, że na coś chorujesz, wystarczy, że przeżyłem twojego ojca, twoją babkę, każdego,
ale ciebie nie chcę.

Kris

Nie, nie, jestem zdrowy, nie chodzi o to

Dziadek Krisa

A o co?

Kris

Wiem, że powinienem zacząć od ciebie, ale...

Dziadek Krisa

Nie mów, że się mnie boisz, jak to się mówi – dziadkowie są surowi dla rodziców i najukochańsi dla wnuczków, po śmierci ojca kto się tobą opiekował, twoja mama i ja, wiesz o tym, prawda

Kris

Wiem, wiem

Dziadek Krisa uśmiecha się do niego

Kris

Chciałbym zapytać o tatę

Dziadek Kris

No dawaj

Kris

I jego przyjaciela z Kuby

Dziadek Krisa zaczyna się zastanawiać, „ciamkać ustami”, ćmokać

Dziadek Krisa

Nie kojarzę

Kris

Na pewno, mam pewne poszlaki, że mój tata pod koniec lat 60. poznał studenta z Kuby, który nauczył go grać w szachy.

Dziadek Krisa wstaje, już jest mniej wesoły

Dziadek Krisa

A w latach 70. poznał lekarkę z Australii, która nauczyła go rzucać bumerangiem.

Krzysiu, to jakaś dziwaczna legenda, nie wiem kto to wymyślił i to powtarza. Twój tata tak jak ja, był prostym chłopakiem, dużo czasu spędził w wojsku, może tam, powtarzam może, poznał żołnierzy z bratnich krajów, nic więcej, taka jest prawda. Spytaj kogokolwiek.

Kris wyciąga zdjęcie taty z podpisem

Kris

A to?

Dziadek Krisa bierze zdjęcie

Dziadek Krisa

Ale co ty mi tu dajesz, zdjęcie Jędrzeja, no znam go

Kris

A z tyłu?

Dziadek Krisa

Jakieś bazgroły

Kris

To po hiszpańsku

Dziadek Krisa śmieje się

Dziadek Krisa

Po hiszpańsku, po hiszpańsku? Dla mnie to bazgroły

Kris

Dziadku, kim był Carlos Herrera?

Dziadek Krisa

Nikim, znaczy, nie było nigdy żadnego Carlosa, naprawdę, to jakaś bujda, wierzysz mi, prawda? Po co ci to w ogóle?

Kris

Do książki

Dziadek Krisa

Książki powiadasz, znowu napiszesz bzdury i kłamstwa, po co ci to. Nie kłam, jeśli już, to pisz prawdę. Nie możesz napisać czegoś dla ludzi, jakiegoś kryminału lub komedii, może idź do filmu, napisz coś, zarób na tym, po co ci to? Po co ci kolejna kłamliwa książka?

Kris

Kim był Carlos Herrera?

Dziadek Krisa

Nie wiem, nie było nikogo takiego

Kris

Kim był Carlos Herrera?

Dziadek coraz bardziej zdenerwowany

Dziadek Krisa

Nie po to żyję już dziewięćdziesiąt lat, by pomagać ci w jakiejś paranoi. Nie było i nie ma żadnego Carlosa, jak mu tam? Herrery. Krzysiu nie szukaj czegoś, czego nie ma, nie grzeb, gdzie się nie grzebie, nie pytaj, po prostu to jest bzdura. Nie brnij w imaginację.

Dziadek wstaje

Dziadek Krisa

A jak chcesz kasy, to chodź, dam ci coś z emerytury

Kris

Dziadku, kim był Carlos Herrera?

Dziadek dosadnie

Nie ma Carlosa Herrery

Ściemnienie

Scena w latach 60

Na sofie siedzi Tomasz, Anna i Kaśka

Tomasz

A widziałyście jak on się rusza

Anna

Oj cicho już bądź

Tomasz

Tak zabawnie w sumie, nieporadnie

Kaśka

No nieporadnie

Tomasz

Jak chłop, inaczej by nie mógł, nieporadnie.

Kaśka

Nie rozumiem Carlosa

Tomek

Kaśka cicho, idzie.

Na scenę wchodzi Carlos i Ojciec Krisa

Wszyscy

Cześć Carlos i kolego Carlosa

Carlos Herrera

Cześć, widzieliście Marka?

Tomek

A nie słyszałeś?

Carlos Herrera

Nie, co?

Tomek

Wczoraj w nocy go aresztowali, podejrzewają jakiś straszne rzeczy

Carlos Herrera

W sensie?

Tomek

Nasz kolega podobno okazał się niezłą mendą, szpiegiem, czy czymś takim, poza tym gustował, aż mi strasznie o tym mówić, w innych, wiecie o czym mówię?

Kaśka

Niemożliwe, był inny?

Tomek

Tak mówią, słyszałem to powtarzam.

Kaśka

Nieprawdopodobne, a ja koło niego siedziałam... aż strach pomyśleć, co myślał i co robił,
Jezu...

Tomek

No właśnie

Anna wstaje

Anna patrzy na nich z wyrzutami

Chyba przesadzacie?

Kaśka

No weź, a jakby chodziło o ciebie, a jeśli na coś chorował, choruje, aż nie chcę myśleć, co by mogło się stać. Może nie nam, ale chłopakom.

Carlos Herrera przygląda się tym z zażenowaniem

Carlos Herrera

Co wy gadacie, Marek? Wszyscy znamy Marka, to najmiłszy chłopak na świecie.

Tomek podchodzi do Carlosa

Cicho, już cicho, pamiętasz, co ci powiedziałem na sali gimnastycznej?

Carlos Herrera

Żebyś uważał

Tomek

Marek nie uważał i...

Carlos Herrera

Czy to groźba?

Tomek uśmiecha się klepiąc Carlosa po plecach.

Kaśka

Dajcie spokój Tomkowi, on robi to dla naszego dobra

Tomek

Kaśka mówi prawdę, robię to dla waszego dobra, chyba że sami chcecie, aby skończyło się to źle.

Carlos Herrera podchodzi łapie Tomka za koszulę

Tomek

No uderz mnie uderz, to też będzie dla waszego dobra.

Podchodzi ojciec Krisa, bije Tomka w twarz, ten się przewraca. Rozpoczyna się awantura, Kaśka i Aneta krzyczą.

Światłą migają, przeskakuje Ściemnienie z lat 60. Na współczesność

W latach 60. Widzimy ojca Krisa stojącego nad Tomkiem, za nim Carlos Herrera, przerażona Kaśka i obok niej Anna

We współczesności widzimy załamanego Krisa siedzącego nad laptopem

Światła migają kilkanaście razy, muzyka staje się coraz bardziej chaotyczna i głośniejsza, jakby uderzenia w bębny.

Ostatecznie eksplozja dźwięków.

Cisza.

Wszystko gaśnie.

Kilkukrotnie dzwoni telefon do Krisa.

Światło na stronę współczesną

Kris nie odbiera, załamany siedzi przy biurku, dzwoniący nagrywa się na komórkę

Wydawca

Krzysiek odezwij się, dziewięć miesięcy spóźnienia, to już jak ciąża, bądź poważny, albo oddawaj zaliczkę, albo tekst. Wszystkie wywiady musiałem odwołać. To ostatnie ostrzeżenie, umowa, to umowa, mógłbym zerwać ją już dawno ale...

Krzysztof załamany

Kris

Deadline, dealine, cholerny deadline

Widzimy na ekranie u góry sceny migający kursor w programie do pisania tekstu

Kris wpatrzony w ekran laptopa

Kris

Tato, pomóż, co mam zrobić?

Kris przegląda akta

Kris

To już nic nie ma. Nie ma końca opowieści. Jest ściana, nic więcej, wszystko, co mogłem napisać, napisałem. Nie ma zakończenia.

Kris patrzy na migający kursor.

Kris

Jak to zakończyć? Żadnego więcej świadka, ostatnia nieprzesłuchana osoba, Katarzyna, leży półprzytomna w szpitalu, wylew do mózgu, nic z niej nie wycisnę, a reszta... to tylko ochłapy. Historia nie kończy się, a raczej kończy się nie tam, gdzie powinna, gdzie czytelnik oczekuje pointy. A tu nie ma nic. Pewien dzień, pewna noc i koniec Carlosa Herrery. Nic więcej. Nikt nic nie wie, nikt nie pamięta, co się stało?

Kris zamyka oczy. Wyciąga monetę z kieszeni.

Kris

Reszka

Podrzuca monetę, moneta spada na ziemię, Kris wzdycha, wstaje i znów siada przy komputerze. Zaczyna pisać, pisze, widzimy na ekranie jak pisze te słowa, które również wypowiada

Kris

Historia Carlosa zakończyła się w tajemniczy i dramatyczny sposób. Jednakże po latach odnaleźć można ślady w jego rodzinnej Kubie. Rodzina nie chciała rozgłosu, syn powrócił na początku 1969 roku do kraju. Powód okazał się prozaiczny, nie chodziły o jego podziemną działalność, a słabe oceny z nauki. Pod koniec 1968 roku Carlos zerwał kontakty z każdym, aby skupić się na nauce i zaliczyć semestr. Jednak nieskutecznie.

Nadal mieszka w Copacabanie i nie chce wspominać o dawnych dziejach. A mój ojciec? Jego życie potoczyło się tak, jak zaplanował dziadek. Nic więcej i nic mniej. Nie było wielkiego awansu społecznego, nie było historii uniwersalnej, dla każdego. Była opowieść jednostkowa. Nie było nic więcej, poza prozą życia. Prozą życia, która nam wszystkim doskwiera i będzie doskwierać. Historia rodzinna, mojej rodziny. Mojego taty, Andrzeja i jego kolegi z Kuby, Carlosa Herrery.

KONIEC

Kris

I koniec z tym. Co ma być to będzie. Poczta, załącznik wysłane.

Ściemnienie

Słyszemy oklaski

Głos kobiecy

Nagroda dla najlepszego reportażysty roku wędruje do autora *książki Szachy. (Nie)historia
mojego ojca...*

Światło na Krisa, który trzyma w dłoniach nagrodę

Kris

Dziękuję, dziękuję. Chciałbym podziękować mojej żonie, wydawcy i wszystkim tym, dzięki którym udało się odkryć prawdę, prawdę o społeczeństwie polskim, o przeszłości, a jak wiadomo z przeszłości możemy uczyć się przyszłości. Prawdę o mojej rodzinie, o historii, jednostkowej, a jednak uniwersalnej, dla każdego. Dziękuję, że ponownie Państwo mi zaufali, bo to co najważniejsze, to prawda, obiektywizm i prawda. Prawdą, którą mogę dać każdemu czytelnikowi, ona jest najważniejsza, uczciwa prawda. Dziękuję, tato w niebie, także i dla ciebie to nagroda.

Ściemnienie

Oklaski

W formie komunikatu radiowego.

Głos radiowy

Dzisiejszego ranka, w trakcie remontu trakcji przebiegającej nieopodal osiedla Teofilów natrafiono przypadkowo na szczątki niezidentyfikowanego mężczyzny. Ze wstępnych oględzin wiadomo jednak, że ofiara musiała umrzeć w czasie powstawania osiedla pod koniec lat 60. Policja nie chce jeszcze mówić szczegółów, ale prawdopodobnie mamy tu do czynienia z morderstwem sprzed wielu lat.

Ściemnienie

Światło, bardzo małe, na scenę po stronie lat 60., nie widzimy twarzy, poza sylwetką Carlosa Herrery. W tle trzech mężczyzn, nie widzimy ich, ściemnienie.

Słychać męski głos, troje mężczyzn zaczepia Carlosa Herrere.

Dziadek Krisa

Hej, ty, zaczekaj

Widzimy jak troje mężczyzn podchodzi, jeden z nich uderza Carlosa w głowę.

Nieprzytomnego Carlosa zaciągają poza scenę.

Ściemnienie

Głos radiowy

Policjanci z polskiego archiwum X zaliczyli kolejny sukces. Odnalezionymi szczątkami okazały się szczątkami kubańskiego studenta matematyki, Carlosa Herrery, jednego z bohaterów wielokrotnie nagradzanej i adaptowanej książki „Szachy. (Nie)historia mojego ojca”, autor tej publikacji nie chciał komentować faktów. Policjanci są na tropie mordercy, który jak mówi na miejscu zbrodni, na ciele denata, pozostawił wiele śladów, które dzięki dzisiejszej technice da się wykorzystać.

Ściemnienie

Światło po obu stronach sceny, z jednej strony sceny siedzi Kris, z drugiej Ojciec Krisa, grają w szachy, na stole, który stoi pośrodku sceny. W trakcie rozmowy wciąż grają w szachy, zbija to jeden, to drugi pionki przeciwnika.

Kris

I co mam zrobić?

Ojciec Krisa

Sam się w to wpakowałeś, sam się wydostań. Jesteś dorosłym człowiekiem

Kris

Wczoraj dzwonił do mnie wydawca, powiedział, że nikt mi już nie zaufa, moja kariera jest skończona

Ojciec Krisa

Który to już raz? Za kilka lat znów zapomną

Kris

Czuję, że teraz to na amen.

Ojciec Krisa

Tak, pewnie. Może i tak, ale czy to ważne?

Kris

Dla mnie tak, to sens, mój sens życia

Ojciec Krisa

To znajdź inny sens. Sam zaryzykowałeś i widzisz...

Kris

Prawda, jednak czy ludzie wolą fantastyczną opowieść, czy prawdę?

Ojciec Kris

A jak ty myślisz?

Kris

Oj nie rób mi tu ping-ponga. To ważne pytanie

Ojciec Kris

Ludzie kochają happy endy, albo kochają, gdy autor ich tnie na pół...

Kris podekscytowany

No właśnie, kochają

Ojciec Kris

Ale prawda? Czym jest prawda? Przecież to wszystko, to tylko słowa zamień prawda na arbuz i będzie równo absurdalnie.

Kris

Czy lepsza najgorsza, nudna, przewidywalna prawda, czy odrobina magii, cudowności, happy end lub w drugą stronę?

Ojciec Krisa

Powinieneś walczyć, od początku

Kris

Ktoś musiał zostać ofiarą

Ojciec Kris

Ale czy to musiałeś być ty? Wszyscy to robią, czy myślisz, że reportaż, dokument czy inne działania są stricte realistyczne, że od deski do deski to prawda, a Słońce krąży wokół Ziemi.

Kris

A nie powinno być tak?

Ojciec Krisa zaczyna się śmiać

Ojciec Krisa

To ty ustalasz czym jest prawda, a gdy ktoś woła, że napisałeś fałsz masz to gdzieś i brniesz przy swoim, prawda to jest to, co ty mówisz, piszesz i inni nie mają nic do ciebie. Jak mówią, wielokrotnie powtarzany fałsz jest prawdą.

Kris

Powtórzę, czy lepsza nijaka prawda, czy wspaniałe zmyślenie?

Ojciec Krisa

A w czym ci pomoże ta twoja prawda, nawet w matematyce da się obalić stwierdzenie, że $2+2=4$, zależy tylko z jakiego wzoru skorzystasz

Kris

A może ja nie chcę korzystać z innych wzorów?

Ojciec Krisa

Za późno, powiedziałeś A, musisz powiedzieć B. Szach mat, szukaj odpowiedzi u siebie, nie u mnie. To było tak proste, a nie potrafiłeś zrozumieć oczywistości, więc może to nie błąd tkwi w prawdzie lub jej braku, a w tym, że nie dawałeś wiary temu, co było tak blisko ciebie.

Może słaby z ciebie reportażysta, jak nie widziałeś tego, co miałeś zobaczyć.

Ojciec Krisa wygrywa partię.

Ściemnienie

Ekran u góry sceny

Transmisja wideo w formie wiadomości telewizyjnych.

Głos radiowy

Po ponad 50 latach udało się odkryć morderców Carlosa Herrero, studenta matematyki, który do Łodzi przyjechał pod koniec lat 60. z Kuby. Oskarżony Józef K. przyznał się do winy.

Oświadczył, że mordu dokonał wraz z dwoma nieżyjącymi już współnikami Adamem W i Krzysztofem W. Oficjalnie mówi się, że zabójstwo związane było z działalnością opozycyjną Herrery pod koniec lat sześćdziesiątych. Jednakże nie wyklucza się motywów prywatnych, o których Józef K. nie chciał mówić. Józef K. ze względu na swój wiek nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Widzimy oskarżonego na ławie oskarżenia, dziadek Krisa

Widzimy na ekranie twarz dziadka Krisa, coraz bardziej zdenerwowana, zniekształcona, coraz większe zbliżenie na jego twarz.

Dziadek Krisa

Mój syn był normalny

Nie miał żadnego kochanka z Kuby

W Polsce nie ma pederastów

Dziadek Krisa

W Polsce nie ma pederastów

Dziadek Krisa

W Polsce nie ma pederastów

Dziadek Krisa

W Polsce nie ma pederastów

to jest prawda

prawda

prawda

KONIEC